

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Tą ekspedycją przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 207.

Wtorek 11 września 1860.

№ 207.

Poznań, 10 września. Umieściliśmy niedawno temu w piśmie naszym (nr. 144) wzmiankę o petycji czeskiej do cesarza austriackiego, do której dało pochop stateczne odmawianie rządu pozwolenia na wydawanie dziennika czeskiego politycznego. Odtąd podobno pozwolenia tego rząd udzielił, i wychodzić ma gazeta Czas, której tytuł równobrzmiący z dziennikiem krakowskim dla tej coincydencji niekoniecznie szczęśliwie obrany. Ale chociaż pomieścić naczelny powód pomienionej petycji został po czasie uchylonym, znak ten systematycznej niechęci władz nie był odosobnionym pojawem, a naród czeski, wedle urzędowych spisów ludności liczący przeszło siedm milionów, pomimo głoszonego równoprawienia narodowości berłu austriackiemu poddanych, podziśdzeń systematycznie jest niemczony. Urzędnicy w Czechach są przekonani, że uznając prawa czeskiej narodowości i takowej sprzyjając, sprzeciwiłby się niemczącej dążności rządowej i szkodził karierze swęj urzędniczej. Otóż oprócz żądania na czele położonego petycja wspomniana zawiera długi szereg żalób o ucisk systematyczny, z których główne poniżej w streszczeniu przytaczamy:

Język czeski wykluczony z sądów i szkół, a radzcy szkolni nigdy nie zaniebują poufnie zwrócić uwagę swych podwładnych na to, co podsuwa życzenie i rada osób u steru państwa stojących. Te życzenia są prawem tém dobitniejszym dla osób zależnych, że ci właśnie, którzy najwięcej narodowość słowiańską znienawidzili, najwięcej bywają wynagradzani i posuwani na miejsca gdzie téj nienawiści zupełnie mogą folgować. Tysiące przykładów tego rodzaju co dzień się odnawia, i już nikt im się nie dziwi, i co dzień z zalem głębokim Czesi mogą się przekonać, jak dalece narzędzia rządowe dla nich są nieprzyjazne. A jednak Czesi mają prawo chlubić się swą przeszłością. Bogaty ich język wystarcza wszystkim potrzebom, nawet parlamentarnym, i nie ma najmniejszego słusznego powodu ażeby go zarzucić a zastąpić niemieckim. Wprawdzie Słowianin Czech nie czuje wstępu do nauczania się po niemiecku, ale nie chce ażeby ta nauka krzywdziła jego język ojczysty, a nie pragnąc szkody bliźniego, pragnie własne swe dobro zabezpieczyć. Otóż język i literatura narodowa zarówno dla Czecha jak dla Niemca są środkami najpewniejszymi i najsukuczniejszymi do ukrzepienia cywilizacji, a Czesi nawet w najsmutniejszych okolicznościach pielęgnowania tych środków nie zaniebali.

Rodzima literatura czeska mimo bardzo nieprzyjaznych warunków ostatnich czasów na nowo się rozwija; jest to jeden z licznych dowodów, gdyby je przytoczyć potrzeba, że naród czeski wszelkimi siłami zmierza do cywilizacji. Naród ten poświęca krew i mienie, pragnąc publicznego uznania własności, która z prawa przyrodzonego mu przynależy.

Ale Czesi niestety w kraju własnym uważani są za intruzów, język czeski za niekonieczny, a wszyscy dostojnicy, jak np. dyrektor policji praskiej, p. Paumann, głoszą nieustannie, że narodowość czeska runie niebawem, a nawet trzęsą pogroźkami, jakoby Czesi na niemieckiej osiedli ziemi i byli poddani cesarzowi niemieckiemu. Otóż Czesi na własnej mieszkają ziemi, na puściźnie swych ojców.

Petycja gorzko się skarży na ohydny system biurokratyczny, dla którego narodowość jest obojętną a nawet znienawidzoną, i od samej osoby cesarza żąda zarady złemu. Między innymi przypomina rozkaz z 20 lipca 1859 r., wedle którego język narodowy miał być językiem wykładowym po szkołach, a który to rozkaz w Czechach nie został wykonany. Nawet kiedy za wezwaniem jednego z księży założono instytut do kształcenia nauczycieli dla szkółek czeskich, rząd ten zakład zniósł pod pozorem, że o polityczne agitacje jest podejrzanym. Tenże pozór posłużył do zabronienia czeskiego teatru, i wielu innych tego rodzaju narodowych zakładów; zabroniono wydawnictwa czeskich książek; wbrew świeżemu prawu powierzano w Czechach ważne urzędy osobom, języka czeskiego nieświadomym, itd.

Petycja się kończy uroczystą protestacją przeciwko wszelkim zachciankom niemczenia Czech, i na-

dzieją, że czego wieki ciemnego barbarzyństwa gwałtownymi środkami przewieść nie zdołają, tego za dni naszych dokonać nie będzie można. Cała Europa cywilizowana, potępiłaby zamiar zamordowania narodu, kiedy sam Bóg ustanowił różnicę narodów. Petenci więc żądają reorganizacji zarządu na podstawie narodowej, proszą gorąco o rozsądny system reprezentacyjny, i o zaniechanie systemu centralizacyjnego. Naród czeski zaiste do wolności konstytucyjnej z dawien dawna przysposobiony, czuje żywo jego potrzebę. Aby zaś uniknąć nawet pozoru jakowejś agitacji, tylko dwunastu Czechów petycją tę podpisało, chociaż łatwo było tysiące i sta tysięcy zebrać podpisów. Podpisali więc tylko: Palacki, Purkinie, Rieger, Brauner, Hanka, książę Turn i Taxis, Pstrosz, Machaczek, Jelinek, Szymek, Kodym, Rezac.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać sekretarzowi rejencyjnemu Heynich w Bydgoszczy, tytuł radzcy kancelaryjnego.

Berlin, 9 września. Podług nowszych wiadomości z Petersburga, ma cesarz rosyjski dopiero w pierwszych dniach października zjechać do Warszawy. Podróż księcia Rejenta zatem odłożoną została aż do tego czasu. O przybyciu cesarza austriackiego na ten zjazd nie słyhać dotąd nic pewnego. W Paryżu obawiają się podobno, ażeby koalicji nie utworzone w Warszawie, i ztąd zapewne urosły pogłoski o ustępstwach jakie Francya na korzyść Rosyi w sprawie wschodniej poczynił zamysła.

— Minister spraw wewnętrznych, hrabia Scherwin, odbywał w tych dniach w przytomności prezesa policji, barona Zedlitz, inspekcją nad wykonawczymi urzędnikami tutejszego prezydium policyjnego. Później udał się do gmachu policji, zwiadał tam rozmaite biura, i odbył konferencję z szefem policji. Powodem do tego miała być podobno broszura świeżo wydana dra W. Eichmann, pod tytułem: „Berliner Polizei-Silhouetten”, w której autor zaczepia gwałtownie znane tu powszechnie osobistości, mianowicie urzędników policyjnych. Broszurę tę zabrano z rozkazu tutejszej nadprokuratury.

— Gazecie Pruskiej donoszą, że rotmistrz Arnim, o którego postępowaniu w świeżych ekscesach popełnionych przez wojsko w Instruciu, tamtejsza Insterburger Zeitung niekorzystnie się wyraziła, wytoczył redaktorowi tego pisma proces na mocy §. 156 prawa prasowego.

— Utrzymują tu, że wkrótce wyjdzie dyplomatyczna nota francuska do gabinetów europejskich, w której rząd francuski starać się będzie usunąć niesprawiedliwe niedowierzanie Francji i przypisywanie jej zachcianek zaborczych.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 września. Miejsce pod dworzec kolei żelaznej petersbursko-warszawskiej na Pradze, już obrane i budowę rozpoczęto. Dworzec dotykając jedną ścianą okopów, dziś granicę Pragi stanowiących, stać będzie w polu po za jej obrębem. Budowę jednej części dworca, to jest równoległą do kolei, a zatem mniej więcej do Warszawy prostopadłą, już do cokuła posunięto; pracuje przy budowie około 300 robotników. Jednocześnie urządza się nowa odnoga kolei tymczasowej, połączyc mająca koleją już gotową z placem budowy mostu stałego na Wiśle, a to celem przewożenia cylindrów i innych części mostów pod koleją.

— Dnia 23 sierpnia odbyło się w Wilnie zwyczajne posiedzenie komisji archeologicznej wileńskiej, pod przewodnictwem hr. E. Tyszkiewicza, który pierwszy raz po swoim powrocie z zagranicy, posiedzenie zajął. Następnie zabrał głos członek Mikołaj Malinowski, i zdał towarzystwu sprawę z wysokości wartości historycznych źródeł wydanych przez członka honorowego hr. Tytusa Działyńskiego i przysłanych przez niego w darze dla komisji. W krytycznym przeglądzie swoim zatrzymał się najdłużej nad pomnikowym dziełem Acta Tomiciana. W kolei zdał sprawę sekretarz naukowy z korespondencji za rok ubiegły, poczem odczytano długi spis darów, na-

desłanych komisji w ubiegłym miesiącu. W liczbie tych darów, znajdowały się także dary nadesłane z Poznańskiego przez pp. Przyborowskiego i Romanowskiego.

— W Kuryerze Wileńskim ciekawe i obszernie zajmują miejsce, korespondencje z różnych stron Litwy i Ziem ruskich, z większą stósunkowo pisane swobodą od tych, które w warszawskich spotykać można dziennikach. W korespondencji z Kijowa, oznaczonej literami L. S. (niewątpliwie Leonard Sowiński), wielkiego i zasłużonego wzięcia używający ten młody pisarz i obywatel rozwodzi się z uwagami nad społecznym życiem ziem ruskich. Robiąc aluzję do typów nakreślonych w Nieboskiej Komedyi mistrzowską ręką Krasieńskiego, powiada on: „Życie powszednie, rzeczywiste, nie zadowalnia próżności naszej: więc podszycamy się pod ideały, a raczej zmuszamy je do służby lokajskiej u niedołęztwa własnego. Wiekopomny nasz Zygmunt nie przewidywał, że los podobny czekał to widmo olbrzymie, które natchnienie jego wywołało z grobów przeszłości przed oczy karzełków przytomnych. Henrykami mienimy się wszyscy, nie przypuszczając, ile w tym charakterze owiniętym w całun trzech wieków polityka wgardy dla bytu dzisiejszego wraz z dumą potrząsającą laurem rodowym. Spiewak Irydiona zgrzeszył jednostronnością. Wyrzeźbił on z kości grobowych idealny posąg szlacheica: za złe mu tego liczyć nie można; nie obwinimy téż i takich, którzy stawiając ideał ten przed sobą, z duchem przesiąkłym najszlachetniejszą treścią rodowego zawodu i pochopnym do czynów jej godnych, zawołają: szlachta jesteście! Lecz pocóż ubierać było typ ludowy w liberyą potulnego Jakóba, lub w szaty krwawe wychrztów i jakobinów?... Czyż nie da się zarówno uprawnić roszczenie kmiecia, gdy z ręką na pługu lub kosie pracowitej, z okiem wlepionem w zroszoną kropkami potu ziemię, zawoła: chłop jestem! Oba te ideały są równie piękne, a skoro wejda z podobnym przeświadczeniem na pole czynu, zbratają się na pierwszym kroku, na złość teoryom wyłączności targającej umysły współczesne. Daleką jeszcze jest prawda ta od zbiorowego sumienia naszego. Rozdwojenie obywatelskiego ideału zasiewa w sercach stanów oplakaną zawziętość wzajemną, a ta rzucona na rolę żywota praktycznego wywołuje objawy wcale nie obywatelskie.

„Przed kilku laty dwaj znakomici pisarze nasi, sprzecząc się w materji obowiązków społecznych, zamknęli rozmowę w sposób następujący:

„Wszelki rozwój opiera się na tradycji. Wyłącznie jej posiadanie należy do szlachty. W dalszej uprawie, przeto, najstaranniej wypadła odosobnić się od ludu.”

„Co do znaczenia tradycji, zgoda. Lecz skoro lud jej nie ma, podzielmy się z nim tą okruszyną chleba, a na przyszłość pracujmy siłami wspólnymi.”

„Obie strony rozstały się w niezgodzie.

„Spór ten brzmi dzisiaj jako hasło wszelkich poruszeń zbiorowych, a w zastosowaniu do potrzeb społecznych dziwne często sprowadza następstwa. Potrafiła oń kwestya włościańska, napotykając uparty konserwatyzm tam, gdzie potężna i radykalna reforma stanowiła warunek życia. Ocalamy Henryków!... cha, cha, cha!...”

„A choć mi serce pęka, śmiech mię bierze!...”

„Niedawno jeden z obywateli, najpocziwszego serca i chęci najlepszych, na zapytanie: dla czego czynsz włościanina od ziemi ma być nierównie wyższy od czynszu szlacheica? odpowiedział: niesprawiedliwa to, któż wątpi! lecz od tego zależy egzystencja moja.” Egzystencja ta miała w fantazyi szlacheckiej postać szorów angielskich i karety o leżących resorach. Wszelka sprzeczka w téj mierze ściągą na sprawiedliwe zarzuty grom potępienia. Adwokaci sprawy włościańskiej są przeniewiercami szlachty i kraju!... Jeszcze jeden przykład: oświata włościańska jest najżywotniejszą potrzebą chwili obecnej. W miasteczku B. ze składek balowych zgromadzono fundusz na szkołkę, której nauczycielem jest podoficer podobno! Ogólne usiłowania w tym względzie ze strony właścicieli ziemskich stanowią

pierwszy obowiązek obywatelski. Jak myślicie? Co odpowiadamy na myśli gdzieś kielkujące o tak żywotnej potrzebie? Oto są słowa nasze: Jeżeli nikt nie zarczy, jakie będą owoce oświaty, lepiej jest nie uczyć chłopca...

„...A choć mi serce pęka, śmiech mię bierze!...”
Lublin, 30 sierpnia. Uzupełniamy obraz wystawy wzmianką o trzecim jej oddziale, to jest oddziale inwentarza domowego. Koni mamy 135 okazów, przedstawionych przez 19 wystawców, właścicieli ziemskich z Lubelskiego. Owce nie tak licznie, ale doborowo są reprezentowane: jest ich sztuk 83. Trzoda chlewna nieliczna ale ciekawą ma reprezentacją. Drób przysłało kilka obywateli z Lubelskiego w rzadkich i osobliwych okazach.

Nagrody za wystawione przedmioty już zostały rozdane. Składają się one z medali złotych i srebrnych, już to przez rząd, już to przez Towarzystwo rolnicze wyznaczonych, równie jak z listów pochwalnych rządowych i Towarzystwa rolniczego, i z nagród pieniężnych.

Dziś się także odbyły próby rącości koni czyli wyścigi konne. Nagrody składały się z pucharów srebrnych wielkiej wartości przez miasto Lublin ofiarowanych, ze srebrnych szpicrut pozłacanych itd. Puhary są bardzo pięknego pomysłu i roboty. Jeden z nich szczególnie udatny. Ma on w pierwszym kompartmentie herb miasta Lublina a herby ziem podlaskiej i lubelskiej w ozdobach; w drugim kompartmentie wyobrażone są gonitwy włościańskie, a w trzecim pomnik lubelskiej Unii Litwy z Koroną. Na wierzchu pokrywy koń arabski. Prócz tego wyrity jest na pucharze wiersz Klonowicza:

Lecz miła Polska na żyznym zagonie
Zasiadła, jako u Boga na łonie;
Może nie wiecieć Polak co to morze,
Gdy pilnie orze.

Lublin, 31 sierpnia. Piszą ztąd do Kur. Warsz.: Wystawa już skończona! Wszystko udało się najwyborniej: najudniejsza przez cały czas pogoda, porządek wszędzie zadziwiający, że najmniejszego nigdzie, przy takim nacisku ludzi, nie było wypadku: najprzyjemniejsze zabawy, wszystko to długo miastu naszemu pamiętnem będzie! Wystawa ta, pożytecznym swym celem i nowością silnie obudziła zajęcie i miłe na oglądających sprawiła wrażenie. Łączyło się w niej bowiem rolnictwo, przemysł krajowy, chów bydła, wreszcie maszyny i narzędzia do rolnictwa zastosowane; pożytek z każdej rzeczy wyciągnięty przedstawiono naocznie, niejedne okazy zdumiały, w przedsiębraną pracę wzmocniły, zachęciły i nauczyły, co może chęć szczerą, aby być użytecznym krajowi. Błogie skutki podobnej wystawy każdy ocenić umie. Wystawcy z różnych stron kraju zarówno stanęli do popisu z kmiotkami, w zakresie swoim przedstawiającymi owoce swych starań i pracy. Blisko 1000 numerów objął katalog wystawy, po którego wydaniu mnóstwo jeszcze później okazów przybyło. Onegdaj rano, stósownie do ogłoszonego programu, odbywano próby orania na polach Bronowickich. Mnóstwo współzawodników stanęło, a między nimi jeden starozakonny, który najpiękniej orał i podobno jedną z najpierwszych nagród otrzymał. Po południu na sąsiednich polach, odbyła się próba rącości koni. Była to nowość dla Lublina; to też wszystko prawie co żyło, wyległo w ową stronę. Przeszło 10,000 osób znajdowało się na gonitwach; samych karet, powozów, najdyczanek i bryczek naliczono 750. Miejsce wybrano najstósowniejsze. Arena wynosiła 3 wiorsty. Amfiteatr dla publiczności i trybuna z drugiej strony dla sędziów, piękny przy hipodromie sprawiły efekt. Amfiteatr w kształcie namiotu, na sposób angielski, płótnem pokryty, mieścił przeszło 400 osób. A chociaż nie przedstawiał żadnego właściwego stylu architektonicznego, przecież bardzo gustownie udrapowany, zręcznie na lekkich a śmiałych więzaniach zbudowany. Na gonitwach otrzymali nagrody: pp. Jerzy Fanshawe, Bronisław Rzewuski dwie, i Ludwik Grabowski dwie. Oprócz tego stawili się do gonitwy i włościanie na koniach w liczbie pięciu, z których dwaj bracia Dąbrowscy z Wrotkowa, otrzymali pierwszeństwo. W dniu wczorajszym z rana odbyło się losowanie narzędzi rolniczych, a po południu uroczyste rozdanie nagród. Przed tą jednak ostatnią uroczystością, o godzinie 1szej z południa odbył się po mieście pochód tryumfalny, uwieńczonego inwentarza. Wspaniała to był widok! Orszak prowadził prezydent miasta konno, za nim postępowała orkiestra, następnie włościanie; poczem prześliczne bydełko, konie, drób w ozdobnych kojach na wozach; nakoniec owczarnia, również w ozdobnych kłatkach, zamykała pochód; pomiędzy każdym oddziałem włościanie, podobnie jak na przodzie. Całemu zaś orszakowi towarzyszyły damy w powozach, mężczyźni na koniach, i mnóstwo pieszej publiczności. Wszystko to razem ujmujący przedstawiało obraz, dowodzący, jak wszyscy pojęli wystawę.

Z zabaw miały miejsce: onegdaj koncert p. N. Konarskiej i Zapolskiego gitarzysty; wczoraj zabawa fantowa na restauracyi kościoła bernardyńskiego i koncert Wieniawskiego. Wszędzie mnóstwo osób. Zabawa fantowa i dziś jeszcze odbywać się będzie, z powodu że nie wszystkie przedmioty zostały rozegrane. Zakończą ją, podobnie jak wczoraj, sztuczne ognie. Wczoraj po koncercie urządzono wielką składkową kolacją; było na niej 200 osób.

— Parę jeszcze szczegółów o samém mieście Lublinie. Lublin wygląda z dala jak wielkie miasto, zwłaszcza gdy wieże dwudziestu kilku kościołów i wysokie baszty z bramami dawnego grodu, na rozległej dość przestrzeni rozstawione, błyszczącymi krzyżami zalegają horyzont. Uderza ta wielka liczba kościołów na miasto zaledwie 12,000 chrześcian liczące i wymownem jest świadectwem dawności, świetności i pobożności miasta Lublina, które było dwa razy większe od dzisiejszego, co widać z różnych wielkich budowli tu i owdzie padających w ruinę, i więcej niż dwa razy ludniejsze niżeli dzisiaj. Prócz kościołów, Lublin ma wejście wielkiego miasta od licznych gmachów dużego rozmiaru, jak pałac rządu gubernialnego, ratusz, stary ratusz, obecnie na trybunał cywilny zamieniony, gdzie się odbywały niegdyś owe sądy trybunalskie, tyle sławne i inne, a do których przybędą już budujące się: dom dla rządu gubernialnego obok dzisiejszego, gdyż połączone Siedlecki z Lubelskim rządu gubernialne, w dwóch obecnie mieszczą się domach. Nowy gmach pocztowy, młyn parowy na Bronowickach za miastem, szkoła rolnicza za miastem i dom na szkołę żeńską, dwa ostatnie niebawem będą skończone, aby szkoły te w tym jeszcze roku mogły być otworzone, we wrześniu jeżeli się da.

Ogród publiczny w Lublinie jest piękny, wielki, dobrze utrzymany; kłaby gestych drzew nadają mu pozór młodego lasu zwarto zarosłego, nosi on sobie właściwy i odrębny charakter, bez podobieństwa do żadnego z ogrodów warszawskich. Przy ogrodzie tym, urządzonym w r. 1843 według planów inżyniera gubernialnego Bieczynskiego, znajduje się sad morwowy, ze składek obywateli ziemskich, tak samo jak ogród publiczny, urządzony w r. 1855 i 1856 na przestrzeni 6 morgów, gdzie się znajduje przeszło 5000 drzewek morwowych od 21 do 2letnich, a takąż liczbę rozdano do szkółek obywatelom ziemskim. Drzew ozdobnych, krzewów i kwiatów trwałych pełno w tym pysznym ogrodzie, i przechadzka w nim arcy zajmująca; mianowicie w stronie gdzie kompas i studnia.

Kiedy mowa o ogrodzie, wspomnieć należy piękną myśl, którą podjął w chrześcijańskim duchu szanowany powszechnie M. Kościński, były pułkownik wojska polskiego. Widząc, że ludność miejska uboższa, nie chce chodzić do publicznego ogrodu na przechadzkę, lecz się po różnych szynkach w mieście i ogródkach podmiejskich lotruje i upija, postanowił założyć własnym kosztem park, przy przedmieściu Piaski, na gruntach ustąpionych przez rząd; urządzić w nim zabawy lud przynależające, a skutkiem różnych ścieśnień i przepisów przy sprzedaży trunków, zapobiedz rozpiciu i rozpuście, i tym dobroczynnym choć powolnym sposobem wpłynąć na moralną poprawę mieszczan, szczególnie zaś rzemieślniczej młodzieży. Szlachetne przedsięwzięcie, oby tylko przyniosło takie skutki, jakie sobie zacny dobroczyńca zakłada.

GALICYA.

Lwów, 1 września. Dyrektor policyi lwowskiej, p. Joachim Chomiński, powszechnie i oddawna zdyskretnowany w skutek swego udziału w rzeziach galicyjskich z r. 1846, dostał wreszcie teraz dymisy, przyczem jednak wyraził mu rząd najwyższe swoje zadowolenie z długoletniej, wierniej służby i z dowiedzionej we wszelkich okolicznościach lojalności. Tym sposobem rozwiąże się także w bardzo prosty sposób drażliwa kwestya zamierzonego wykreślenia Chomińskiego z Towarzystwa agronomicznego, bo urzędnik ten, dostawszy dymisy, sam zapewne wystąpi z Towarzystwa, nie mogąc już zachować na względy, które tu i owdzie miano jeszcze nie dla jego osoby ale dla urzędu. Na miejsce Chomińskiego mianowany został dyrektorem lwowskiej policyi, pan Hammer, który dotąd sprawował ten urząd w Czerniowcach na Bukowinie.

— Ciągłe dochodzą nas tu z rozmaitych stron wiadomości o szkodach działanych przez szarańczę. Najwięcej szkód wyrządziła w obwodach kołomyjskim, czortkowskim, gdzie zniszczyła wielkie obszary kukurudzy i owsa. Odpędzana i straszona w przelocie krzykiem i ogniem przez zbierające się gromady ludzi któredy przelatywała, rozdzielała się w mniejsze oddziały i przeciągała kilku pasmami. Główna jej siła leciała okolicą podgóorską przez obwód stryjski i spadła około Doliny po obu bokach gościńca wiodącego z Doliny do Kafusza. Podróżni, którzy prze-

jeżdżali wówczas tamtędy, opowiadają, iż znaczną przestrzeń drogi brodzili powyżej osi u kół w szarańczy. Ku Stryjowi leciała szarańcza przez Hanowce i Daszawę. W Hanowcach, gdzie szarańcza już się zmijała by spaść na pola z pszenicą i owsem, rządca tamtejszy p. Kokoszyński rozkazał zapalić ognie na całej linii pól zagrożonych, i tym sposobem zmusił szarańczę do dalszego lotu, a tak przytomnością umysłu i energią swą uratował od klęski całą okolicę. Szarańcza najwięcej lęka się ognia i nie znosi dymu. Poczawszy dym, chmury jej unoszą się coraz wyżej i odlatują dalej. W niektórych miejscach, zapalano sterty zboża stojące w polu, aby ją odpędzić i od większej uchronić się straty. Jeżeli ostra zima nie wygubi złożonych w ziemi zarodków tego owadu to pomimo wszystkich do wytepienia jej nakazanych przez rząd i przedsięwziętych środków, obawiać się przychodzi na przyszłą wiosnę daleko jeszcze większej, powszechniejszej klęski. Tegie mrozy byłyby skuteczniejsze niż wszystkie usiłowania.

— Droga żelazna między Przeworskiem a Przemysłem ma być otworzoną do użytku publicznego w dniu 4 listopada r. b., a do końca roku przyszłego ma być koleją żelazną ukończoną na całej przestrzeni z Krakowa do Lwowa.

— Ze Złoczowa piszą do Przegl. Powsz.: „Publiczne posiedzenia sądu karnego odbywają się u nas w języku polskim, a nierównie przyjemniejszą będzie wam wiadomość, że w sprawach (niżej 5 lat kary), w których pp. obrońcy nie mają udziału, a zatem w obronie języka narodowego wystąpić nie mogą, c. k. prokuratora z własnego popędu strzeże wykonania orzeczonej ustawy, i względnie na narodowość lub pojęcia obżałowanych, w języku dla nich zrozumiałym głosi oskarżenia. Dnia 17 sierpnia przeprowadzono na publicznem przesłuchaniu cztery sprawy karne. W zastępstwie prokuratora oskarżali sekretarze rady, pp. Wincenty i Marcelli Czajkowscy, a w jednej tylko sprawie bronił dr. Wartarasiewicz. Tak pp. Czajkowscy jak i p. Wartarasiewicz rozprawiali gładką polszczyzną, krótko jasno i treściwie; i zdało się, jakoby nie w kilku tygodniach, ale od wielu już lat nabyli rutynę. Będąc kilkakrotnie świadkiem publicznego przesłuchania we Lwowie, mogę dziś śmiało twierdzić, że u nas nierównie lepiej sfermiarzą w języku narodowym. Wprawdzie ludowy język (tj. ruski) dla braku niedostatecznej terminologii nie może uzyskać obywatelstwa, ale p. Dziama, który z braku wprawy wzbraniał się rozprawić w języku ruskim, rozprawia doskonale w naszym narodowym, a jego oskarżenia zupełnie przystępne pojęciu naszych kmiotków.”

— We Lwowie ma być urządzona w salach Zakładu narodowego Ossolinskich wystawa starożytności. Hr. Leon Rzewuski miał zapewnić, iż na wystawę urządzoną we Lwowie chętnie udzieli swych starożytności podhoreckich, a wiadomo, że zbrojownia w Podhorcach jest najbogatszą może w niewielu w Polsce podobnego rodzaju zbiorów.

— Przegl. Powsz. pisze: Przed rokiem niemal wyszło było rozporządzenie, aby w gimnazyum tak zwanem polskim, nie przyjmowano uczniów innego obrządku, tylko łacińskiego; a tém samém oddalono wszystkie dzieci obrządku ruskiego. Nie wdając się w ocenienie tego rozporządzenia, ni też w jego motywach, powiemy tylko, że sprawiło przykre wrażenie na wyznaniach obu obrządków. Równie to było przykro rusinom jak i łacinnikom, bo przecież różnica obrządku nie stanowi różnicy narodowości, i oba obrządki doskonale się mieścić mogły w gimnazyum noszącem nazwę polskiego. Dowiadujemy się teraz, że rozporządzenie to zostało cofniętym, i że od nowego roku szkolnego wolno jest zapisywać się do polskiego gimnazyum uczniom obu obrządków bez różnicy.

— Korespondent ze Lwowa do Czasu pisze, że d. 21 sierpnia sam ksiądz Podlaszecki odbywał w Dublinach próbę żniwiarek swoich w przytomności licznie zebranych obywateli z okolicy. Wiadomo, że próby poprzednio robione nie udały się i dla tego komitet towarzystwa gospodarskiego wezwał księdza Podlaszeckiego, aby sam zjechał na miejsce i przekonał się, czy nieudanie się próby owęj było winą samego wynalazku, lub też pochodziło z niedokładnego onęj wyrobu. W skutek tego wezwania zjechał wynalazca do Dublin. Wyznaczono do zżęcia pół morga czyli 800 sążni kwadr. zasianych owsem. Dwie żniwiarki pojedyncze żęły tylko jedną stroną idąc napowrót beczynnice. Każdą obsługiwało pięciu ludzi; żniwiarki ukończyły pracę w przeciągu dwóch godzin, nie psując i nie zatrzymując się ani razu, z czego przekonano się, iż trzeba tylko obeznać się z narzędziem aby skutek zamierzony osiągnąć.

FRANCYA.

Paryż, 5 września. Choć powszechnie wiadomą jest rzeczą, że w Neapolu jedyną właściwie rządzącą

władza, która posłuszeństwo znajduje, jest tajny komitet rewolucyjny, tak (nazwany) komitet anneksyjny, to jednakże dziwne robi wrażenie wiadomość, którą dzisiejsza Patrie podaje z Neapolu, jakoby Garibaldi w liście do komitetu rewolucyjnego donosił, że postanowił 8 t. m. przybyć do Neapolu i w imieniu Wiktora Emanuela objąć dotychczasową dyktaturę. Komitet miał odpowiedzieć na to doniesienie niezwłocznie przedsięwzięciem przygotowań do wspaniałego oświetlenia miasta przez trzy noce. Zdawałoby się zatem, jak gdyby stronnictwo powstania miało przekonanie że Neapol bez wystrzału i wśród okrzyków radości opamięta; to więcej niż pewna, że cały lud jest za Garibaldim, nie wyłączając lazzaronów, których mylnie uważano za obrońców dynastji i absolutyzmu, a na pozostałe wojsko także nie zupełnie liczyć można, chociaż zdaje się partyi dworskiej, iż króla nie opuści. Dla tego też król, który chce podobno bronić się aż do ostateczności, jeśli się uda, kazał już zapakować co ma najdroższego na parostatki i do odjazdu jest zupełnie gotowym, a minister Martino stara się o to, aby ciało dyplomatyczne ogłosiło miasto Neapol za neutralne i przeszkodziło tym sposobem zajęciu go przez powstańców. W kołach urzędowych i dyplomatycznych tutejszych uważają sprawę neapolitańską za mniej więcej rozstrzygniętą; większą teraz ciekawość wzbudza sprawa rzymska, która niebawem po neapolitańskiej wystąpić musi. Księstwa Benewentu i Ponte-Corvo leżące wśród krajów neapolitańskich już są dla papieża stracone, a zdaje się, że jeśli Umbryi, Marchii i Kampanii generał Lamoricière obronić nie potrafi przeciw Garibaldiemu, wtedy i te części oderwane zostaną od państwa Kościelnego, zwłaszcza że Francuzi opieki swojej nad nimi rozciągać nie myślą. Okazuje się to z oświadczenia generała Noue, który zwoławszy do siebie 1 t. m. oficerów załogi francuskiej w Rzymie zawiadomił ich że mianowany został naczelnym dowódcą załogi w zastępstwie generała Goyon, i że odebrał od cesarza rozkaz bronięcia prowincji rzymskiej, Comarki, Civita-Vecchia i Viterbo; załoga pomnożoną zostanie o 3500 ludzi.

Czynią teraz ze strony wielkie usiłowania, żeby przeprowadzić do skutku zgodę i dobre porozumienie pomiędzy Rosją a Austrią i kosztem rosyjskim dynastją habsburską wywieść z niejakiemu kłopotu; jest podobno z tą dążnością w związku podróż księcia heskiego, szwagra cesarza rosyjskiego, który wyjechał do Wiednia. Życzyłaby sobie tego wprawdzie dy nastya rosyjska, będąca na wskroś niemiecką, ale uczuciu rosyjskiemu jest jeszcze związek z Austryakami zgrozą i sądzą, że książę Gorceczaków tyle na patryotyzmu w sobie, iż dopóki będzie ministrem nigdy do czulej przyjaźni między Wiedniem a Petersburgiem nie przyjdzie. Rosya dotychczas stara się koniecznie nakłonić mocarstwa do powołania kongresu, na którymby uporządkowano sprawę wschodnią, mogą bowiem co chwilę niespodziewane wypadki zaskoczyć dyplomacją europejską, zwłaszcza że syryjska rzeź okazała zupełną tureckiego rządu niemoc zapobieżenia złemu. Prócz tego oświadczyła już Rosya, że jeźliby do podobnych okropności, jak w Syrii, przyjsć miało w prowincjach turecko europejskich przez chrześcian greckiego wyznania zamieszkanym, natenczas rząd rosyjski musiałby się zająć obroną swoich współwyznawców i już w tym celu ściągnął nad Prutem korpus liczący 60,000 ludzi. Ze sprawy syryjskiej jednak Rosya wycofuje się teraz widocznie; pod Bejrutem dwa tylko są pomniejszych statki rosyjskie, a o postaniu tamże W. księcia Konstantego z flotylą nie ma już mowy.

Jeden z dzienników zagranicznych twierdzi, że rozkaz ów generała Lamoricière kilka razy wspomniany, umyślnie i znacznie przez półurzędowe dzienniki francuskie złagodzonem został, że sam oryginał grozi miastom, któreby powstać miały, spustoszeniem.

Cesarz uroczyście przyjęty przez mieszkańców wsi Chamounix, leżącej u stóp góry Montblanc, zwiedził sławny ów lodowiec znany pod nazwiskiem „la mer de glace”, poczem udał się do miasteczka Bonneville gdzie przenocował i zjadł miął wczoraj wrócić do Chambéry. Dzisiaj mają cesarstwo udać się do Grenoble. Cesarzowa, chociaż nie jest chorą, tak dalece jest jednak rozdrażnioną i osłabioną ciągłym podróżowaniem i reprezentowaniem, iż wątpią o tём aby mogła jechać do Algieru; miała o tём jednak rozstrzygnąć rada powołanych w tym celu lekarzy.

Zaciętość Szwajcarów przeciw cesarzowi wywołała w Genewie manifestacyą, która może pociągnąć za sobą nowe dyplomatyczne kłopoty. Deputacya mieszkańców małego kraiku Gex, leżącego tuż na pograniczu Francji i Szwajcaryi, udając się na powitanie cesarza, znieważoną i zelzoną została w Genewie nad wybrzeżem jeziora, przyczem zelzono także i chorągiew francuską.

Z Stambułu donoszą niektóre dzienniki o na-

der niepomyślnym stanie zdrowia sułtana, które w ostatnich czasach mocno zachwianem zostało przez rozmaite wrażenia moralne. Na dworze sułtańskim rozprawiają już nawet otwarcie o następcy, na którego zgodzić się nie mogą dygnitarze i dworacy; jedni są za synem sułtana, Muradem, inni zaś za bratem jego Azizem. Łatwo być może, iż państwo pana swego nie przeżyje, położenie bowiem jego finansowe, administracyjne i wojskowe najopłakańsze w świecie z każdym dniem się jeszcze pogorsza.

Patrie i Pays, które przez czas niejaki wierzyć nie chciały, przyznają teraz że wistocie nastąpi niezadługo zjazd królowej Wiktorji z księciem Rejentem.

Układ między Austrią a Bawaryą, tytczący się zajęcia Tyrolu przez Bawarów w razie wojny w Włoszech, mocno zajmuje dzienniki francuskie.

Constitutionnel dowiedział się z kądś, że niebawem Rosya i Prusy posła 6000 wojska do Syrii na uzupełnienie kontyngensu europejskiego.

Książę Napoleon z żoną wyjeżdża jutro do Anglii, a książę Aquila kupił już nader kosztowną posiadłość w Paryżu.

Córka Emira Abd-el-Kadera, wychowana w Stambule, gdzie miała sposobność poznać zakonnicę, zostaje szaretką za pozwoleniem swego ojca i zaczęła już nowicyat w Paryżu.

Paryż, 6 września. Przygotowania Austrii i Piemontu, zapowiadające bliską wojnę między temi dwoma państwami następczą londyńskiemu Timesowi dzisiaj bardzo słuszne uwagi. Uznaje on wprawdzie, że biorąc rzeczy z stanowiska wojskowego, nie trudno się będzie rządowi austryackiemu bronić w czworoboku, zapewnia nawet, że Garibaldiemu nie pomogą też same środki w wojnie z Austrią, których dotychczas tak skutecznie używał, ale Austrya nie małym kosztem opłaci opór przeciw Garibaldiemu, albowiem przyspieszeniem swego upadku. Times sądzi, że jakkolwiek Wenecya jest piękną posiadłością, nie warto ję jednak okupywać zupełnym bankructwem, które niebawem Austrią oczekuje; byłoby zatem najrozsądniej i najkorzystniej dla tego państwa, gdyby już teraz rozpoczęła układy względem odstąpienia Wenecji; przywróciłoby to równowagę w finansach cesarstwa, uwolniłoby je od prowincji która więcej kosztuje, niż przynosi, i zmusza je do trzymania ogromnego wojska na stopie wojennej. Times uważa zresztą wojnę między Austrią a Sardinią za nieuchronną, ponieważ Włochów już sam honor narodowy zmusi do wyswobodzenia Wenecji. Morning Chronicle donosi o rozkazie danym generałowi Noue, powiada jednak, że Francuzi bronić tylko będą prowincji rzymskiej i Civita Vecchia; delegacyą Viterbo zostawia cesarz Napoleon pod opieką generała Lamoricière, któremu nie łatwo będzie zadanie swoje wypełnić, zwłaszcza, że w samem Viterbo już mu się załoga buntować zaczęła i wykrzykiwać niech żyje Garibaldi! Linia obronna, której Francuzi bronić mają, wysuniętą będzie do Castel Gandolfo, a obadwa pułki, które mają pomnożyć załogę francuską, mają się przeprawić na fregatach „Descartes” i „Gomer”. Z Tulonu wysłano do Neapolu okręt parowy „Alexandre”, celem wzmocnienia stacyi tamecznej. W Neapolu ludność wprawdzie spokojna, ale nadzwyczaj znużona niepewnością i nierządem, które od tak dawnego już czasu trwają. Niepewność ta okazuje się szczególnie w kołach rządowych. Król się raz wybiera do Hiszpanii i wysłał summy za granicę do Rothschildów, to znów zostaje w Neapolu, powołuje generała Bosco i chce się bronić do upadłego, ale żołnierze tłumnie opuszczają jego chorągwie; ministerstwo podaje się do dymisy i cofa ją znowu, bo żaden inny gabinet nie byłby w stanie utworzyć się dzisiaj, a generał Nunziante, jeden z najnikczemniejszych służalców przeszłego króla i najchętniejszych narzędzi despotyzmu, występuje z jawną zdradą, wzywając w dzienniku Perseveranza dawniejszych współtowarzyszów broni do opuszczenia sprawy Burbonów i połączenia się z obrońcami jednolitych Włoch.

Patrie i Pays zaprzeczają całkiem dzisiaj nieprawdopodobnej wiadomości zamieszczonej wczoraj w Constitutionnelu, jakoby Prusy i Austrya miały wysłać do Syrii 6000 ludzi. Dzienniki te półurzędowe zaręczają, że oddział francuski jest więcej niż wystarczający do przywrócenia porządku w Syrii, że austryackie okręty, które stały pod Bejrutem, cofnęły się nawet napowrót z powodu coraz groźniejszego zawikłania włoskiego. Wbrew owym zaręczeniom, słyhać z innej strony, że rząd austryacki nie tylko chce wysłać 2000 ludzi do Syrii, ale nadto podjął się wkroczyć do Bośni, gdyby tamże spokojność zakłóconą została. Mogłoby to zaś wkrótce nastąpić, ostatnie bowiem wiadomości o stosunkach tureckich, dochodzące nas z Marsylii, donoszą, że w Stambule w najwyższych kołach rządowych już sobie rady nie wiedzą, dla tego powołano wielkiego we-

zyra, żeby niezwłocznie wracał, chociaż jeszcze Bośni, ani Hercegowiny zwiedzić nie mógł, w których zaburzenie coraz bardziej wzrasta.

Dziwną wiadomość znajdujemy w dziennikach angielskich z Hong Kong przesłaną; kroki wojenne przeciw Chińczykom jeszcze nie były rozpoczęte przy końcu czerwca; wstrzymane one zostały przez tę okoliczność, że w chwili, kiedy się Anglicy zabierali do zaczepki, Francuzi zaprotestowali przeciw temu, oświadczając, że straciwszy przez rozbicie okrętu część ryszunktu wojennego, mieliby 2000 ludzi pod bronią mniej niż Anglicy. Dopiero 26 czerwca baron Gros na domaganie lorda Elgina cofnął protestacyą, i kroki nieprzyjacielskie miały się rozpocząć niebawem. Wszakże Patrie z wielką skwapliwością zaprzecza doniesieniom o nieporozumieniu w Chinach.

Cesarz wraz z małżonką swoją przybył wczoraj do Grenoble, biskup tameczny w przemowie swojej wychwalał postępowanie cesarza pod względem religijnym, że opieką swoją broni papieża i mści się za chrześcian syryjskich.

Dekret cesarski datowany z Thonon przeznaczony 300,000 fr. na zapłacenie długów kilku gmin departamentu sabaudzkiego.

Z Calais donoszą, że książę Napoleon wraz z żoną swoją przybył do tego miasta z wyspy Wight; księżna wraca do Paryża, książę zaś plynie do Anglii i Irlandji, aby tamże zwiedzić niektóre zakłady gospodarcze.

Po raz pierwszy mają grać temi dniami w Paryżu operę Wagnera: „Der Tannhäuser”.

Paryż, 7 września. Podług wiadomości, które ogłaszają dzisiaj Pays i Patrie, Garibaldi przybył już przedwczoraj do Salerno, gdzie się ściągnąć mają wszystkie oddziały powstańców i ochotników; spodziewano się zatem stanowczej bitwy, ponieważ wojsko królewskie zebrane jest między Salernem i Nocerą pod dowództwem generała Bosco; król z braćmi swymi jest w obozie. Journal des Débats twierdzi, że plan obrony króla uchwalonym został na ostatniej radzie wojennej, wbrew woli ministra wojny, na wniosek generała Ulloa, dawniejszego słynnego obrońcy Wenecji, którego niedawno jeszcze policya neapolitańska wpuścić nie chciała, jako dezertera wyjętego z amnestji, a który obstając za federacyjnym państwem włoskiem, przeciwny jest zamiarom Garibaldiego. Postępowanie generała Ulloa jest odwrotną stroną postępowania generała Nunziante, o którym jeden z dzienników francuskich ciekawe dzisiaj zawiera szczegóły. Wygnany będąc z Neapolu, udał się generał Nunziante do Turynu, gdzie, netylko zdał się na rozkazy króla, ale nadto, zaręczając że jest w Neapolu silne stronnictwo zachowawcze, tak między ludem, jak osobliwie w wojsku, które nie chce Garibaldiego, ale widzi także niechybny koniec dynastji burbońskiej i przeto chce położyć koniec dalszym trudnościom i zawikłaniom, ogłaszając królem Wiktora Emanuela, potrafił spowodować rząd sardyński, Garibaldemu częścią zazdrosczący, częścią niedowierzający, że go posłał z kilku batalionami na trzech parostatkach do portu neapolitańskiego. Ale cała ta intryga nie powiodła się; ani odezwa generała Nunziante, ani list hrabiego Syrakuz nie wywarły pożądanego skutku, a rząd sardyński przekonał się, że tylko za pomocą Garibaldiego i w zgodzie z nim dojść może do celu. Każdy zresztą jest teraz przekonany, że do żadnej walki w Neapolu już nie przyjdzie, że wojsko bić się nie będzie, król uciecze, a rola Burbonów neapolitańskich będzie stanowczo skończoną. Król Franciszek II już sobie, jak wiadomo wyrobił, za pośrednictwem posła hiszpańskiego w Paryżu, pana Mon, schronienie u królowej Izabelli, a pan Mon nawet już wyjechał z Paryża, żeby wszystko na jego przyjęcie przysposobić. Zdaje się prawdopodobnym, że po zajęciu Neapolu, wojsko sardyńskie stojące nad granicą pod dowództwem generała Cialdini, razem z Garibaldim wkroczy do państwa Kościelnego; widać to już z ostatniego artykułu półurzędowej Opinione, która dowodzi, że dopóki papież będzie miał 20,000 cudzoziemskich najemników na swym żołdzie, dopóty nie może się odzywać do prawa nieinterwencji, zwłaszcza że tego rodzaju siła zbrojna wskazuje zamiar krucjaty przeciw krajom sąsiednim. Generał Lamoricière, jak piszą dzienniki francuskie, jest niezamordowanym w pracy i usiłowaniach swoich, ale sądzi, że Włosi, których ma w swoim wojsku, przejdą do Garibaldiego, a sama zbieranina cudzoziemska nie zdoła stawić istotnego oporu.

Mamy dzisiaj następujące wiadomości o wspomnianym wczoraj wypadku w Genewie. Gdy 31 p. m. wracało kilkudziesięciu Francuzów z okręgu Gex i kilku Szwajcarów, którzy byli w Thonon na powitanie cesarza, przyjęto ich przy lądowaniu na wybrzeżu genewskim gwizdaniem i obelżywymi wyrazami, które miały się podobno ściągać li tylko do

Szwajcarów. Zaczepieni zaczęli wołać: niech żyje przyłączenie! a w skutek tego przyszło do bijatyki. Dzienniki francuskie wystawiają rzecz tę jednak nieco inaczej, zwalając całą winę wyłącznie na Genewczyków, a nawet na władzę genewskie. Rada związkowa kazała natychmiast rozpocząć śledztwo, które rada kantonalna jeszcze przed odebraniem rozkazu wytoczyła.

— Cesarstwo przybywszy przedwczoraj do Grenoble, przyjmowani byli na dworcu uroczystie przez mera, poczem udali się wprost do katedry, gdzie ich biskup przemową powitał, a ztamtąd do prefektury gdzie odbyły się przedstawienia urzędowe; wieczorem był wielki obiad i sztuczne ognie. Z Grenoble pojedzie cesarz do Marsylii, aby się do Algieru przeprawić; wątpią żeby cesarzowa mogła mu towarzyszyć.

— Lord Clarendon będąc w Paryżu miewał częste narady z księciem Reuss, zastępcą posła pruskiego, a narady te zwróciły na się uwagę dyplomatycznego świata. Gdy był u cesarza skarżył mu się tenże w dotkliwych słowach na postępowanie rządu angielskiego, które było dla niego osobliście obraźliwem; na to odpowiedział lord Clarendon że postępowanie rządu angielskiego było usprawiedliwione postępowaniem cesarza w sprawie sabaudzkiej, które Anglików oburzyło; że Anglia słusznie podwoiła swoją siłę morską, skoro Francya wprzódy flotę swoją podwoiła i że Anglia nigdy tego z oka nie spuści, aby przewaga na morzu po jej stronie została.

WŁOCHY.

W Neapolu w sferach rządowych ciągle ta sama panuje niepewność; król waha się w wyborze ostatecznych środków, którymby chwiejący się coraz bardziej tron Burbonów wesprzeć trzeba. Stąd ciągle sprzeczności w dochodzących nas wiadomościach. Według telegramu z Neapolu z 4 września rada ministrów, która odbyła się pod prezydencją króla, postanowiła bronić się do ostatka przeciw wojsku Garibaldeggo. Według późniejszych wiadomości, król opuścił już stolicę i udał się do Gaety, a jedyny z naczelników neapolitańskich, który dotychczas głowę nie był stracił, generał Bosco, podał się podobno do dymisji. Wszakże doniesień tych bezwarunkowo za pewne uważać nie można. Na wszelki przypadek Franciszek II przyjął ofiarowany sobie przez królową Izabelę w Hiszpanii przytułek, gdyby go okoliczności zmusiły do opuszczenia Neapolu. Wieczorem, dnia 4 września, król ustępując prośbom ministrów i natarczywym przedstawieniom oficerów

gwardyi narodowej mianował generała Viglia komendantem miasta, a generała Sauget naczelnikiem gwardyi narodowej, złożony poprzednio z tych urzędów nienawistych ludowi: księcia Ischiatella i generała Cutrofiano. Zdaje się, iż do korpusu generała Bosco wkradła się dezorganizacja, tak dalece, iż pierwotny jego plan ofiarowania Garibaldiemu bitwy niedaleko Salerno urzeczywistniony być nie mógł. Podług wszelkiego podobieństwa reszta wiernego królowi wojska koncentrować się będzie pod Gaeta.

— O operacjach Garibaldeggo także dotychczas pewnych szczegółowych nie mamy wiadomości. Dziennik Patrie donosi, że Garibaldi opuściwszy dnia 4 września Palmi, wylądował 5 t. m. pomiędzy Nocera i Salerno. Constitutionnel zaś twierdzi, iż Garibaldi już się znajduje w Salerno. Podług najnowszych wiadomości z 6 września, które zamieszcza Monitor francuski, Garibaldi znajduje się w Eboli, w pobliżu Salerno; wojska królewskie koncentrują się w Capui dokąd i król Franciszek II udać się zamysła. Komitetowi rewolucyjnemu w Neapolu Garibaldi doniósł, że najpóźniej 8 września stanie w stolicy i obejmie tymczasową dyktaturę nad królestwem Obojga Sytyli w imieniu Wiktora Emanuela. Generał Tur tymczasem wylądował z 4000 ochotników pod Sapri, miasteczkiem leżącym niedaleko Policastro, w prowincyi Principato Citeriore nad zatoką Policastro; jest to tylko przednia straż większego korpusu, który niebawem także wyląduje. W Diano, w prowincyi Salerno, wybuchło powstanie, i rząd tymczasowy wybrany został.

— Z Rzymu donoszą dzienniki wiedeńskie, że generał Lamoriciere w rozkazie dziennym przyrzekł żołnierzom swoim, iż będą mogli zrabować każde miasto, któreby za zbliżeniem Garibaldeggo powstać miało; wiadomość tę jednakże nuncyatura papieska w Wiedniu wprost zaprzeczyła.

— W Abruzach codziennie oczekują powstania. Ksiądz Lorenzo Racino zgromadził w górach znaczną liczbę ochotników.

— Gazeta Austriacka donosi, że w Weronie odkryto spiszek rewolucyjny, którego członków natychmiast aresztowano. W Mantui aresztowano w końcu sierpnia trzech inżynierów cywilnych, którzy byli sporządzili dokładny plan twierdzy, z zamiarem przesłania tałowego do Piemontu.

— Lamoriciere ustawił 7000 wojska w obozie pod Macerata; 7000 wojska stoi pomiędzy Terni i Spoleto, aby strzedz doliny Tybru i w razie potrzeby pójść do Rzymu; trzeci korpus znajduje się i chewał w Apeninach, aby utrzymać komunikację z korpusem

stojącym pod Macerata. W ten sposób Lamoriciere może bronić obudwóch stoków gór, i przyjąć frontem każde natarcie czy to z południa czy z północy.

— Podług telegramu z 1 września, nowy komendant siły zbrojnej francuskiej oświadczył oficerom swoim, iż odebrał od cesarza polecenie, aby bronić prowincyi Rzymu, Comarca, Civitta Vecchia i Viterbo.

Florenca, 7 września. Donoszą z Neapolu, że brygada Calvarelli przeszła do Garibaldeggo. Generał Bosco prosił, aby mu z powodów zdrowia było wolno opuścić obóz. Dnia 6 września wieczorem o godzinie 8 król odpłynął do Gaety; przed wyjazdem opuścił skazanym część kary. Garibaldi w południe znajdował się w Cava.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 września. Znany z swych bardzo zajmujących eksperymentów, z dziedziny fizyki, z którymi przed publicznością poznańską niejednokrotnie występował, p. Finn z Londynu, daje obecnie przedstawienia na sali bazarowej. Za pomocą przyrządów niezmiernie silnych, mianowicie przyrządu Ruhmkorffa i rur Geislera, pokazuje najnowsze doświadczenia, któremi fizykę wzbogacano, i które zwłaszcza dla telegrafów korzystne znajdują zastosowanie.

Wiadomości literackie.

— W tych dniach wyszły z druku nakładem tutejszej księgarni J. K. Zupańskiego: Pamiętniki z pobytu na Syberyi Rufina Piotrowskiego, w trzech tomach. Autor, powstaniec wołyński z r. 1831, następnie tułacz we Francyi, własnej woli i własnych planów wysłaniec do kraju wreszcie długoletni męczennik na Sybirze zjadł cudownemi niemal sposobami wywabiony, opowiada tu rozliczne wędrówki, przygody i burze, bardzo doświadczonego swego życia. Najgorętszą miłość ojczyzny, prostotą noszącą nieomylną cechę najskrupulatniejszej prawdy, a obok tego doświadczeniem, nie szczędzącami rozmyślaniami wytrawiony pogląd na świat, ludzi i stronnictwa wreszcie rozlana w całym piśmie głęboka a szczerza pobożność staropolska, cechują te pamiętniki. Zdobęda one sobie nie wątpliwie w krótkim czasie bardzo szeroki zakres czytelników. Jeżeli się nie mylim, Przegląd Poznański podał był przed laty mały ustep z tych pamiętników, zawierający męczeństwa ks. Sierocińskiego.

Telegramy ostatnie.

Genoa, 9 września. Garibaldi wszedł do Neapolu Marynarka neapolitańska nie chciała popłynąć do Gaety. (P. Z.)

Neapol, 9 września. Garibaldi ogłosił Wiktora Emanuela i jego spadkobierców królem Włoch. (P. Z.)

Turyn, 9 września. Wojska sardyńskie jeszcze nie przekroczyły granicy państwa Kościelnego; oczekują wprzódy odpowiedzi na ultimatum doręczone kardynałowi Antonelli. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Oświadczenie.

Z boleścią serca musimy Szanownej Publiczności donieść, że będąc na konferencji u królewskiego komisarza obwo- du naszego, pana Merka, dnia 3 b. m., tenże nam niniejsze rozporządzenie gminom kazał ogłosić, jako my teraz nie jesteśmy Polacy, i że na teraz jest urząd i prawo pruskie, a zatem mamy po niemiecku mówić i w niemieckim języku rozporządzenia i zlecenia przyjmować i do wspomnianych urzędów pruskich tylko po niemiecku pisać, gdyż to tylko nasi księża i szlachta nam mówią, iż wolno po polsku pisać, lecz to nie prawda; w przeciwnym razie będą nam nasze podania w języku naszym polskim, nietyle przyjęte i uwzględnione, ale na koszt nasz odesłane; dalej byśmy takowe rozporządzenie gminom naszym jako sołtysi publikowali. Takim ogłoszeniem wystąpilibyśmy jako Polacy katolicy przeciw naszej wierze polskiej, wiedząc że nasze gminy czyli współsąsiedzi po niemiecku nie umieją i nie rozumieją, a zatem byśmy ich okrutnie na się rozgniewali i oburzyli. Przeto więc naszym gminom takowego rozporządzenia królewskiego komisarza publikować nie możemy, gdyż to naszemu sumieniu nasza polska wiara zakazuje, a gdybyśmy za takowe niedopełnienie mieli być w karę wzięci od królewskiego komisarza, natenczas swój urząd byśmy złożyli. D. 7 września 1860. Podpisani sołtysi gmin w powiecie pozn.: Wojciech Mniszak, sołtys z Górczyna. Sołtys Kobylak + + + Michał Gawron. Klemens Kucharzewski z Rataj. Florian Pelczyński z Obrzycy. [1668]

Gimnazyastów na stół i stancją przyjmuje od św. Michała w Trzemesznie Edmund Kutner, [1662] tłumacz.

Wywołanie publiczne. [1649]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 6 czerwca 1860.

Annie Charlocie i Emilii Charlocie Langenmayr w Berlinie skradziono wedle podania w nocy z dnia 25 na 26 marca 1854 4% list zastawny W. Ks. Poznańskiego nr. 90/8226 Jezewo powiatu śremskiego na 100 talarów, od którego kapony za czas od św. Jana 1851, według ich doniesienia, już dawniej im zaginęły.

Posiadziciele tego listu zastawnego wzywamy, iżby się do udowodnienia praw swoich najpóźniej w terminie na dzień 9 lutego 1861 przed południem o 11 godzinie przed ur. Wojtowskim asesorem sądu w izbie instrukcyjnej wyznaczonym zgłosili, inaczey bowiem całkowitego umorzenia listu zastawnego oczekiwać mogą.

Obwieszczenie. [1664]

Dostawa drzewa opałowego na półroczce zimowe 1860/61, wynosząca 60 sążni dębiny i 10 sążni brzeziny, ma być przez submissyą w terminie 18go września r. b. wypuszczona.

Mający chęć podjęcia się dostawy, zechcą swe oferty w listach zabezpieczonych wcześniej tu dotąd nadesłać. Warunki mogą być przejrzane w registraturze konsystorskiej.

Poznań d. 6 września 1860.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.

Witryolój cyborowy (Blaustein)

poleca handel farb

Adolfa Asch

[1650] ulica Zamkowa nr. 5.

Holenderskie i berlińskie hyacenty, tulipany, crocus, narcyzy, żonkile itd. otrzymał co tylko

skład nasion

[1654] Braci Auerbach

Witryolój cyborowy

(Blaustein)

poleca handel drogerji i farb

[1660] F. G. Fraas

Budwiga hotel.

W poniedz. 10 września

dowiozłem

pociągiem popołud.

transport krów

dojnych z legu

noteckiego wraz z cielętami do Poznania

i zamieszkałem w hotelu Budwiga

placu Kamelaryjnym nr. 18/19.

[1659] J. Klakow

handlarz bydła

Musée de Modes pour Messieurs

de M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur

przy Placu Wilhelmowskim 16.

Szanownym moim odbiorcom, jako też i wszystkim tym, których postęp w systemie rzeczy do ubioru obchodzi, donoszę najumiejętniej, że z mej kilkotygodniowej podróży w interesie handlowym z Paryża, Wiednia, Dreznia, Berlina itd. powróciłem i starałem się jak zawsze, nie szczędząc ani kosztów ani trudu tak w cywilnych jak i wojskowych przedmiotach do ubioru poczynić korzystne zakupy.

Mianowicie udało mi się tym razem nie gorsze materye od zwykłych po stosunkowo tańszych cenach nabyć, a przeto ceny moje będą przystępne dla każdego, od mniej zamożnych przyjmuję wypłatę w ratach miesięcznych.

[1548]

M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur.

Otworzenie konkursu. [1657]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 6 września 1860 w południe o godzinie 12.

Nad majątkiem Bernarda Asch gozdelanego utworzono konkurs zwyczajny. Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został komisarz aukcyjny Lipschitz w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na

dzień 17 września r. b. przed południem o godzinie 11

przed komisarzem ur. Mützell sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnej wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie temu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 1go października 1860 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni się z rzeczami zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby nażycności swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądającego pierwszeństwa do dnia 3 października r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również osobownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

na 10 października r. b. przed południem o godzinie 11 przed komisarzem ur. Mützell sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnej stanęli. Kto zameldowanie swoje na piśmiełoży, powinien kopią onegoż i ich aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa ur. Gregora radcę ziemiańskiego, Gunderiana i Giżyckiego radców sprawiowości i Janeckiego obrońcę prawa w Poznaniu jako rzeczników.

Sprzedż konieczna. [1074]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 18 kwietnia 1860.

Nieruchomość dawniej do Marcina Scheibe, teraz do Wilhelma Haucha należąca, pod nrm. 14 w Żabikowie położona, z młynem wodnym oszacowana na 12,592 tal. 29 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dnia 29 grudnia 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych powtórnie sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensji realnej z księgi hipotecznej nie wynikającej zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensjami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu spadkobiercy resp. następcy prawa wierzyciela Marcina Scheibe z Żabikowa, również nieznanymi interessenci mass specjalnych resp. spornych na nieruchomości w dziale III nrm. 38 zapisanych:

- 1) Miehle npw Scheibe i Hauch nr. 18 i 19.
- 2) spadkobiercy Wenera nr. 25.
- 3) Hauch npw Scheibe i wspólnikom nr. 26.
- 4) spadkobiercy Krauthofera nr. 29.
- 5) Hauch npw Scheibe i wspólnikom nr. 30.
- 6) massy kaucyjnej Hauch nr. 31.
- 7) Hauch nr. 33.
- 8) Lenz resp. następcy prawni Lenza nr. 34.
- 9) Lenz npw kassie salaryjnej i wspólnikom nr. 35.

wszystkich z subhastacyi Scheibe zapozywają się niniejszym publicznie.

Organista niezonaty, zaopatrzony w najlepsze zaświadczenia, poszukuje stósownego miejsca zaraz lub téż od św. Michała. Bliższych wiadomości na listy frankowane udzieli oberżysta Czerwiński w Lubaszcu pod Czarnkowem.

[1656]

Właśnie co wyszło nakładem

B. Behra księgarni

Berlin, Pod Lipami 27.

Poznań, ulica Wilhelmowska 21.

ZYWOT

J. U. NIEMCEWICZA

przez

X. Adama Czartoryskiego.

Z portretem Niemcewicza na stali. — Cena 3 tal. 10 sgr.

[1661]

Nowe polisandrowe fortepiany,

dobry głos mające i trwale budowane poleca, gwarantując na trzy lata, **fabryka fortepianów C. Ecke w Poznaniu**, przy ulicy Magazynowej nr. 1 obok król. sądu powiatowego. [1658]

Zawiadamiamy niniejszym, żeśmy **Eugeniuszowi Werner**, właścicielowi handlu towarów tapiceryjnych w Poznaniu (ulica Fryderykowska nr. 29), w W. Księstwie poruczyli sprzedaż naszych

wyrobów i preparatów z dartego igliwia. [1637]

Takowe składają się z surowego dartego igliwia do wyscielania, z takiegoż igliwia wyrabianych towarów lokciowych na spodnie suknie każdego gatunku; na tkaniny, jako to: kaftaniki, spodnie, spancerki, pończochy, czapki, ogrzewacze rąk, szyi, plec, kolan i pulsu, poduszeczki na zęby, podeszwy, przedzę do pończoch, kołdry sztebnowane, szlafroki, przepaski na żołądek, piersi i kość pacierzową, oraz z wat do obłożenia chorych członków; następnie z rozmaitych preparatów, jako to: ekstrakt z dartego igliwia na kąpiele, również z olejów, spirytusów, mydła i pomady do mycia i nacierania. Świadectwa i informacje używania bezpłatnie.

Wszystkich cierpiących na **podagrę** i **reumatyzm** zwracam na te wyborne artykuły najuniższej uwagi.

Fabryka towarów z dartego igliwia w Remda przy Lesie Thüryngskim.

Fabryka karmelków i cukierków w Magdeburgu

Briete Weg nr 121.

Interesowanym Panom **kupcom i cukiernikom** polecamy najobfitszy wybór fabrykatów naszych po tak **pomiernej cenie** iż przy **dobroci towaru, rzetelnej i spiesznej z akuratnością** połączonej usłudze, żaden z współzawodników nam wyrównać nie jest w stanie. Na ządanie gotowi jesteśmy przesłać spis naszych fabrykatów z oznaczeniem ceny. Wszelkie próby przesyłamy na ządanie darmo.

Ignacy Janiszewski i Spółka.

[1072]

Niniejszym mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż dnia dzisiejszego utworzyliśmy tu w miejscu przy ulicy Poznańskiej pod nr. 95 fabrykę i skład **piwa grodziskiego** pod firmą:



Nowy browar



J. D. KNOLL I W. SZYMANOWSKI.

Odnosząc się do dokładnej znajomości rzeczy a głównie doświadczeniu naszego wspólnika pana **W. Szymanowskiego** trudniącego się **lat 11** warzeniem **dobrego piwa grodziskiego**, jesteśmy w stanie dostarczać **piwa pojedynczego i dubeltowego** jak najprzedniejszego, a zarazem naszym staraniem będzie, przywrócić piwu grodzickiemu dawniejszą renomę.

Grodzisk dnia 8 września 1860.

J. D. Knoll i W. Szymanowski.

[1648]

Handel płótna, stołowizny i fabryka gotowej bielizny

ANTONIEGO SCHMIDT

poleca się przy zachodzących wyprawach, przyrzekając przy odstawie rzetelnych towarów, jak najumiarkowańsze ceny. [1653]

NAJNOWSZE MATERYE

na suknie odbieram codziennie i polecam skład mój zaopatrzone w jak najnowsze materye i najgustowniejsze desenie, od najbardziej pojedynczych do najwytworniejszych rodzaj.

ANTONI SCHMIDT.

(Skład towarów modnych.)

[1652]

We wtorek dnia 25 września r. b. odprawi się w kościele parafialnym w Kruszwicy solenne nabożeństwo na podziękowanie Panu Bogu za łaskę światła chrześcijańskiego, przed tysiącem lat ziemiom polskim udzieloną. [1622]

Dnia 17 września r. b. o godzinie 11 rano odbędzie się w Gnieźnie w obecności pani Chrościńskiej, walne zgromadzenie członków Towarzystwa naukowej pomocy w powiecie gnieźnieńskim, na które komitet powiatowy o liczny zjazd uprasza. [1621]

Publiczne wywołanie. [1655] Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych w Poznaniu. Poznań, dnia 5 czerwca 1860.

Niewiadomi sukcesorowie i spadkobiercy następujących osób:

- 1. zmarłego w Poznaniu dnia 10 grudnia 1832 Jana Nepomucena Mańkowskiego szambelana, pozostałość 15,912 tal.,
2. zmarłego w Poznaniu dnia 21 marca 1859 Maryi z Borchardtów Fliege, pozostałość 300 tal.,
3. zmarłego w Jerzycach dnia 25go grudnia 1854 Daniela Wiśniewskiego chałupnika i zmarłej jego, przed nim jednakowóz, również dnia 25 grudnia 1854 żony Józefy z Jakubowskich, pozostałość 254 tal. 16 sgr. 2 fen.,
4. zmarłego dnia 6 marca 1856 w Poznaniu Jana Nowakowskiego, pozostałość 120 tal.,
5. Jana Fryderyka Krug dnia 13go grudnia 1857 urodzonego i dnia 2 lutego 1858 zmarłego, niesłubnego dziecka zmarłej Joanny Pauliny Karoliny Krug, pozostałość około 100 tal.,
6. zmarłej dnia 29 sierpnia 1848 w Jerzycach wdowy Teresy z domu Buschke Palaczkowej, ilość pozostałości nie wiadoma,
7. zmarłej 15 listopada 1853 w Poznaniu wdowy Maryanny Weiss z domu Feld alias Felsch i Hoffmann, ilość pozostałości 68 tal. 21 sgr. 11 fen.,
8. zmarłego Michała Jaruszewskiego, pozostałość 18 tal. 21 sgr.,
wzywają się, ażeby się najpóźniej w terminie na dzień 25 czerwca 1861 przed południem o godzinie 9 przed ur. Ribbentrop w izbie naszej instrukcyjnej albo piśmiennie lub osobiście zgłosili, inaczej bowiem prekludowani zostaną i pozostałość spadkobiercom meldującym się lub też w braku takowych fiskusowi do wolnej dyspozycji oddaną będzie.

Od ś. Michała 1860 są stancye i stół dla gimnazystów do wypuszczenia u A. Kosidowskiego w Trzemesznie. [1651]

Teatr miejski w Poznaniu.

Wtorek 11 września. Na beneficjum pana Horst Richtera: po raz pierwszy: "Hier ist ein Mann zu verheirathen!" Wielka krotoczwila z śpiewami, tańcami i maskami w 3 oddziałach, przez Weiraucha i Kalischa. Muzyka Langa i Rad'cka. [1663]

Przybyli do Poznania.

Dnia 8 września. Bazar: Wł. dobr hr. Mielżyński z Kotowa, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Mielżyński z Usiborza, Kamocki z Kr. Polskiego, Sulimirski z Kalisza i proboszcz Amann z Wolsztyna.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Rejkowski z Kr. Polskiego, por. Schönberg z Długiej Gośliny, burm. Buchorn z Królewca, sekr. Spornberger z Wolsztyna i kup. Walter z Kaszczora.

Mylusa Hotel Drezeński: Właściciel dóbr hr. Plater z Wroniaw, Zakrzewski z Galicyi, Poncet z N. Tomysła, tajny radca Messerschmidt z Wrocławia, architekt Ferse z Poczdamu, kupyca Moses ze Szczecina, Pohl i Cohen z Offenbachu, Sandberg z Wrocławia i Maes z Bremy.

Buscha Hotel Rzymiski: Właściciel dóbr Morawski z Pierska, admin. Müller z Wrocławia, fabr. Heinze z Koblenicy, pani Brock z Gniezna, Żychlińska z Węgiełek, kupyca Stürze ze Szczecina, Haas z Stuttgartu, Adler i Meyer z Berlina.

Hotel du Nord: Wł. dobr Kasprzak i Gwiazdowski z Staromiasta, pani Komierowska z Warszawy i Celińska z Sliwna.

Oehmiga Hotel Francuski: Kupiec Herzberg z Kłajpedy, pani Richter z Monasteru, Banaszkiwicz z Uleyna i insp. gosp. Klug z Mrowina.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dobr Dziembowski z Lenartowa i Topolski z Trzeka.

Hotel Paryski: Wł. dobr Rychłowski z Węgorzewa, Dobrogojski z Chociczy i ról. Schmidt z Nekli.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Niche z Kościana, Bakowski z Ottorowa, kup. Löwinsohn z Berlina, Kretschmer z Wrocławia, rend. Reimann z Cylichowskiej, młynarz Gellert z Międzychodu, panna Stahr z Zielonki i dyspon. Durecki z Siernik.

Pod trzema Liliami: Ekonom Dcgnr z Brodnicy i urz. polic. Grossman z Berlina.

W mieszkaniu prywatnem: Kup. Jerzykiewicz z Zerkowa, s. Marcin 73; panna Müller z Gniezna, Młyńska ul. 20.

Dnia 9 września. Bazar: Rzecznik Lossow z Wrzesni, dzierz. Garczyński z Gołuchowa i kup. Silberschmidt z Moguncyi.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dobr Bayer z Golenczewa, Brodnicki z Niesławiatowic, rotm. Zychliński i porucz. Treskow z Leszna i fabr. Granzer z Berlina.

Hotel du Nord: Wł. dobr bracia hr. Cieszkowscy i pani Skarzyńska z Kr. Polskiego i zarz. dobr Landowski z Borku.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dobr Sollentin z Komorowa, Suchorzewski z Puszczykowa, pani Lesser z Markowic, dzierz. Sobeski z Latalic i komisarz gosp. Sokolowski z Jaszkowa.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Horn z Borzęciczek, pełnomocnik Grabowski z Jarocina,

dzierz. Kropiński z Orchowa, dr. Krzesiński z Trzemeszna, rend. Schmidt z Krotoszyna i kup. Damm z Elberfeldu.

Hotel Budwiga: Kupiec Heymann z Kalisza, Buk z Berlina, Rossak z Wrzesni, naucz. Biliński z Zerkowa, Kamiński z Kościana, rólnik Kamarkiewicz z Bendlewa i właściciel folwarku Weiss z Krosna.

Pod Wielkim Dębem: Wł. dobr Białoszyński z Kąkolewa, Prądzyński ze Stroszek i ogrod. Matuszewski z Miłosiawia.

Pod Trzema Liliami: Naucz. Roil z Ostrowa i handl. Schröder z Klopschen.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 10 września. Zyto: po wyższych cenach, wyp. 75 węc. na wrz. paż. 42 1/2, paż. list. 42 1/2 - 1/4, list. gr. 41 1/2 - 42 tal. pl. Okowita: przy ożywionym obrocie lepij płatna, wyp. 18,000 kwart, z beczką na wrz. 17 1/2 - 1/2, paż. 17 1/3, pl., list. 17 1/4, żąd., gr. 17 tal. pl.

Berlin, 8 września. Pszemica: w miejscu 25 szefi 75 - 88 tal. wedle jakości. Zyto: ceny wyższe, wyp 1000 cent, w miejscu 47 1/2 - 48 1/2, na wrz. 46 3/4 - 1/8 - 47, wrz. paż. 46 1/4 - 3/8, paż. list. 46 - 47 - 3/8, list. gr. 45 1/2 - 3/8, na wiosenną odst. 45 - 1/4, tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefi 42 - 45 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 25 - 29, na wrz. 25 - 1/4, wrz. paż. 24 3/4 - 1/8, list. 24 1/2, list. gr. 24 1/4 - 1/2, na wiosenną odst. 24 1/4 - 1/2, tal. pl. Oliej rzepiowy: nieco lepsze ceny, wyp. 3000 cent, w miejscu 100 funt. bez beczi 11 3/4, żąd., na wrz. i wrz. paż. 11 1/8 - 17 1/2 - 3/8, pl., 11 3/4, żąd., paż. list. 11 1/8 - 3/8, list. gr. 12, gr. st. 12 1/2 - 1/8, pl., 12 1/2, żąd., na wiosenną odstawę 12 1/4 - 1/2, tal. pl. Oliej lniany: w miejscu 11 1/2, tal. Okowita: w miejscu bez beczi 18 1/2 - 3/4, na wrz. 18 1/2 - 3/4, pl., 18 3/4, żąd., wrz. paż. 17 1/6 - 1/8, paż. list. 17 1/6 - 3/8 - 1/4, list. gr i gr. st. 17 - 1/4, kw. maj 17 3/4 - 1/8, pl., 18 tal. żąd.

Table with columns: Na targu, piękna, śred., pośled, sgr. Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Wrocław, 6 września. Na giełdzie: Zyto: w miejscu 46 3/4 - 47, wrz. paż. 45 3/4, paż. list. 44 3/4 - 45, list. gr. 44 1/4 - 1/2, kw. maj 45 1/2, tal. pl. Oliej rzepiowy: w miejscu i na wrz. 11 1/2, żąd., wrz. paż. 11 1/2, paż. list. 11 1/2, list. gr. 11 3/4, tal. żąd. Okowita: w miejscu 18 1/2, na wrz. 18 1/2, wrz. paż. 18, paż. list. 17 1/2, list. gr. 17 1/4, kw. maj 18 1/2, tal. pl.

Gdańsk, 8 września. Po niesłychanych ulewach od dwóch dni mamy stałą i piękną pogodę, która pozwoli resztę niesprzątniętych zbiorów złożyć pod dachem.

W Anglii pogoda jakkolwiek zawsze wątpliwa w ogólności jednak polepszyła się. Ten powód a przytem obfite amerykańskie i rosyjskie dowozy zaspokoili stworzone umysły. Speculanci cofnęli się z targu a kto chciał sprzedać pszenicę, musiał poddać się zniżeniu 3 szyll. na kwarter. Świeże angielskie ziarno dla nędznej kondycyi jeszcze taniej zachodziło. Na targach było wielu chętnych kupców z prowincyi, ale interesa nie były liczne, przy stałym uporze ze strony sprzedających, którzy obecne zniżenie uważają tylko przechodniem.

Żniwa tylko wyjątkowo i częściowo zaczęte, a ogólne roboty ledwo za parę tygodni przyjdą.

We Francyi handel zbożowy zaczyna się dźwigać z upadku, rezerwa mąki się zmniejsza, a połowę targów z ożywieniem a nawet podwyższeniem zamknęło się.

Na innych wielkich placach stagnacja angielska silnie się robiła. Ceny wszystkie cofnęły się ochota do kupna znikła. I nasza giełda ulegając temu wpływowi była nieczynna, a sprzedający byli zmuszeni robić ustępstwa i stósować się do woli kupców. Starego ziarna mamy już bardzo mało w pierwszych rękach, i nikt nie chce forsować sprzedaży. Ze świeżym, zwykle mniej lub więcej chorém, do konserwacji nie dogodnym każdą się naciska. Zyto cokolwiek lepij, ale wazę w słabiej przychodzi wadze.

Sprzedano pszenicy polskiej szefi 900 świeżej krajowej 8400, żyta polskiego 7800 krajowego 1980, jęczmienia 1400, grochu 2400 rzepaku 1200.

Płacono za szefel wagi pruskiej: tal. sr. f. tal. sr.

Table with columns: Psz. pol., sw. pr., Zyta polskiego, Grochu, Rzepaku zimowego, Toruń przebyło belek dębowych 955, Woda spadła na 0' 9"

Sprzedano drzewa: okrągłaków 6400 kopa od 195 do 320 tal. belek 4000 23 1/2, 24' długie kubik 8 sgr. murłat 3500 10/16 34' " 5 1/2, blamisów 200 kóp po 5 tal. klepki 120 " 38 do 39 tal.

Wysłano w ciągu tygodnia z portu naszego pszenicy szefi 387,360, żyta 185,160, jęczmienia 9600, owa 11,400, grochu 36,720, siemienia 5220, rzepaku 16,920. Zostało na śpichrach pszenicy 612,000, żyta 1940, jęczmienia 100, grochu 210, owa 60, rzepaku 4940. (Łaszt 60 szefi)

Kursa zamian: Londyn 6, 17 1/2 - 3/4, Hamburg 149, Amsterdam 141. Aleks. Makowski & Co.

Table titled 'CENY TARGOWE' with columns: w mieście Poznaniu, 10 września 1860, and various commodity prices like Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia, Owsa, Grochu, etc.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 8 września.

Table with columns: Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., Obligi długu skarbu, Listy zast. March., etc.

Table with columns: Rosy. pożycz. angiel., Pożycz. obliży skarbu., Obligi długu skarbu., etc.

Table with columns: Akcje bankowe i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., etc.

Table with columns: Półn.-Fryd.-Wilh., Górno-Szl. Lit. A., Górn.-Szl. Lit. B., etc.

Table with columns: Akcje Sialaskich kolei nelanaych., Freiburg, Glog. Sagan., Brzeg. Niskie., etc.